

Sygn. akt I C 235/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 grudnia 2017 r.

**Sąd Rejonowy w Legionowie I Wydział Cywilny**

w składzie następującym:

|                 |                        |
|-----------------|------------------------|
| Przewodniczący: | SSR Małgorzata Miernik |
| Protokolant:    | Sebastian Jeziórski    |

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 22 listopada 2017 r. w L. sprawy

z powództwa K. W.

przeciwko J. W.

o zapłatę

orzeka

I. zasądza od pozwanego J. W. na rzecz powódki K. W. kwotę (...) zł (...)z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kwoty (...)zł (...) od dnia 5 lutego 2016 roku do dnia zapłaty;

II. w pozostałej części powództwo oddala;

III. zasądza od pozwanego J. W. na rzecz powódki K. W. koszty procesu w wysokości 81%, a od powódki na rzecz pozwanego koszty procesu w wysokości 19%, szczegółowe ich wyliczenie pozostawiając referendarzowi sądowemu.

### **I C 235/16 Uzasadnienie**

Pozwem z dnia 5.02.2016 r. K. W. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego J. W. kwoty (...) zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pozwu wskazała, że kupiła od pozwanego konia, który był chory w chwili zakupu, o czym pozwany nie poinformował. Po wykryciu choroby odstąpiła od umowy, jednak pozwany nie zwrócił jej pieniędzy i nie odebrał konia, toteż pozew jest uzasadniony. Następnie pismem z dnia 29.08.2016 r. złożonym na rozprawie rozszerzyła żądanie pozwu wnosząc o zasądzenie kwoty (...)zł z tytułu kosztów utrzymania konia za okres od lutego 2016 r. do sierpnia 2016 r. i kwoty 270 zł tytułem usługi weterynaryjnej.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Zaprzeczył, aby koń był chory w chwili jego sprzedaży, a nadto wskazał, że powódka chciała od niego zwrotu kwoty wyższej, niż wynika z zawartej umowy oraz zwrotu dodatkowych kosztów, których w swojej ocenie nie powinien jej zwracać.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

J. W. kupił w roku 2014 od E. S. konia imieniem Poranek. Koń urodził się w hodowli E. S. w roku 2009, był zajędzony, tj przyzwyczajony do dosiadanania przez jeźdźca, nie był jednak przygotowany do skoków ani szkolony w inny sposób. J.

W. kupił konia na własne potrzeby, do jazdy rekreacyjnej. W czasie pobytu konia w stajni pozwanego koń był jeżdżony przez właściciela i przez jego znajomego trenera S. P., który posiada tytuł mistrza Polski w skokach. Koń nie zdradzał oznak choroby(fakty bezsporne).

W roku 2015 J. W. zdecydował się sprzedać zwierzę. Na jego prośbę znajoma umieściła na stronie internetowej ogłoszenie o sprzedaży o treści: „Sprzedam pięknego konia. Chodzi pod siodłem od 7 miesięcy, koń nie boi się niczego, sam wychodzi w plener. Sprzedaję z uwagi na wyjazd za granicę na 1,5 roku. Około roku temu kupiłem konia, był całkowicie surowy, zajeżdżany był przez wicemistrza Europy w skokach, pracował z nim przez 7 miesięcy. Koń nie jest w żaden sposób skontuzjowany, nigdy nie było żadnych urazów. Można powiedzieć, że koń jest idealny. Na miejscu możliwość jazdy na koniu, przetestowania. (...)Cena nie podlega negocjacji”. W ofercie wskazano cenę (...) zł.

Po uzgodnieniu telefonicznym powódka przyjechała obejrzeć konia. Został poprowadzony w paddocku na łąży, nie był wówczas jeżdżony. Następnie w dniu 30.06.2015 r. powódka przyjechała kupić konia. Zapłaciła uzgodnioną ostatecznie cenę (...) zł.

Po zakupie, w wyniku uzgodnienia stron, koń pozostał w stajni u pozwanego. Powódka i jej córka zamierzały brać lekcje jazdy, dodatkowo zamierzały oddać konia do ujeżdżania. Pozwany skontaktował je ze S. P., który podjął się ujeżdżania konia i odbywania lekcji z powódką i jej córką. P. trenował konia z nieokreśloną częstotliwością. Dodatkowo udzielił kilku lekcji właścicielce i jej córce. W czasie jazdy powódka odniosła kilkakrotnie wrażenie, że koń nie idzie równo, ale pozwany i trener tłumaczyli jej, że być może musi odpocząć.

W sierpniu 2015 r. spaliła się stajnia położona w sąsiedztwie i pozwany zgodził się przyjąć do siebie konie z tamtej stajni, gdyż miał wolne miejsce. Zrobiło się tłoczno i powódka zdecydowała się przenieść konia do innej stajni. Wówczas zrezygnowała też z usług (...) i poleciła zwierzę do trenowania trenerce H. W. (1). Ta w czasie pierwszej lekcji odniosła wrażenie, że koń kuleje i odmówiła dalszego treningu do czasu zbadania zwierzęcia przez lekarza. W dniu 17.09.2015 r. wezwany lekarz dokonał badania na koszt powódki i stwierdził, że koń cierpi na aseptyczne zapalenie stawu pęcínowego oraz chorobę zwyrodnieniową trzeczek pęcínowych w prawej kończynie piersiowej, a schorzenie to jest nieuleczalne. Ograniczone użytkowanie konia przy stosowaniu leczenia jest jednak możliwe. Schorzenie to wystąpiło w okresie, gdy zwierzę było własnością pozwanego.

Powódka powiadomiła pozwanego, że odstępuje od umowy. Pozwany nie przyjął od niej pisma, które zamierzała wręczyć osobiście, zatem wysłała je listem poleconym. Odmówił zwrotu pieniędzy i przyjęcia konia. Powódka domagała się kwoty(...) zł tytułem zwrotu ceny sprzedaży.

Powódka w czasie gdy koń znajdował się w jej posiadaniu wydała na jego utrzymanie ((...)zł) i leczenie ((...) zł) w okresie do dnia 31.01.2016 r., kucie konia ((...) zł) oraz usługę trenowania konia ((...)zł) i transport ((...)zł) łącznie kwotę (...) zł. Dodatkowo od dnia 1.02.2016 r. do dnia 29.08.2016 r. wydała na utrzymanie konia(...) zł. oraz na usługi weterynaryjne (...) zł. Na potwierdzenie powyższego przedstawiła rachunki.

Pozwany jest rolnikiem indywidualnym, incydentalnie dokonuje sprzedaży zwierząt gospodarskich.

Sąd obdarzył wiarą zeznania przesłuchanych świadków, gdyż znajdują one potwierdzenie w dowodach z dokumentów oraz w znacznej części wzajemnie się potwierdzają. Należy przy tym podkreślić, że świadkowie nie byli obecni bezpośrednio przy negocjacjach między stronami w dniu zawarcia umowy. Odmówił jedynie wiary zeznaniom S. P. w części, w jakiej twierdził on, że koń nie zdradzał objawów choroby, gdyż do przeciwnych wniosków prowadzą wyniki badań lekarskich, zeznania świadka W. oraz treść opinii biegłego. Wynika z nich, że to, co mogło nie być widoczne dla laika czy osoby amatorsko zajmującej się końmi, musiało być widoczne dla fachowca, w szczególności osoby, która uzyskała tytuły mistrzowskie w hippice.

Sąd obdarzył wiarą częściowo zeznania powódki i pozwanego. Co do powódki, odmówił im wiary w części dotyczącej zapłaconej kwoty, gdyż co innego wynika z treści umowy pisemnej. Musiał bowiem istnieć racjonalny powód, dla którego powódka podpisała umowę takiej właśnie treści, tym bardziej, że nie zostało wykazane, aby pozwany

miał zaproponować wpisanie niższej kwoty z uwagi na wysokość należnego podatku. Ciężar dowodowy w tym zakresie obciążał powódkę i nie zaoferowała ona żadnych dowodów poza samymi twierdzeniami. Trudno dać też wiarę twierdzeniom powódki, osoby dorosłej, poczytalnej, która z zawodu zajmuje stanowisko district managera w dużej firmie, aby podpisała umowę na kwotę nie odpowiadającą rzeczywistości zapłaconej, wyłącznie na prośbę pozwanego, kierując się rzekomo „naiwnością”. Ponadto nie ujawniono w toku postępowania żadnych powodów, dla których pozwany miałby ukrywać rzeczywistą cenę sprzedaży. Za dowód na potwierdzenie rzeczywistości zapłaconej ceny nie może być też uznana treść oferty, gdyż nie potwierdza ona ani nie zaprzecza, czy strony nie dokonały negocjacji w trakcie osobistego spotkania. Sąd odmówił wiary twierdzeniom pozwanego, jakoby koń w chwili sprzedaży był zdrowy, co innego wynika bowiem z zeznań H. W., powódki, a w szczególności z opinii biegłego, które to dowody należy uznać za najbardziej miarodajne dla ustaleniu stanu zdrowia zwierzęcia w chwili sprzedaży, jako że korelują ze sobą i prezentują logiczny ciąg przyczynowo-skutkowy. Pozostałe zeznania nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, dotyczyły bowiem okoliczności ubocznych lub też świadkowie okazali się nie być bezpośrednimi obserwatorami faktów, na potwierdzenie których zostali zawnioskowani.

Sąd obdarzył wiarą dowody z opinii biegłego weterynarza, zostały one bowiem wydane przez osobę uprawnioną w ramach jej kompetencji, udzielają odpowiedzi na postawione pytania, a wnioski jej nie zostały skutecznie zakwestionowane w drodze innych dowodów.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powódka wywodzi swoje roszczenie z przepisów dotyczących rękojmi za wady rzeczy sprzedanej. Zgodnie z treścią art. 556 i nast. Kc sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną. Wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy z umową, w szczególności gdy :1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć z uwagi na cel w umowie przeznaczony lub wynikający z okoliczności lub przeznaczenia, nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, 3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego przeznaczenia, 4) została kupującemu wydana w stanie niepełnym. Jeżeli kupującym jest konsument, na równi z zapewnieniem sprzedawcy traktuje się publiczne zapewnienia producenta lub jego przedstawiciela, osoby, która wprowadza rzecz do obrotu w zakresie swojej działalności gospodarczej, oraz osoby, która przez umieszczenie na rzeczy sprzedanej swojej nazwy, znaku towarowego lub innego oznaczenia odróżniającego przedstawia się jako producent.

Zgodnie z treścią art. 556<sup>2</sup> Kc jeżeli kupującym jest konsument, a wada fizyczna została stwierdzona przed upływem roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej, domniemywa się, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego.

Zgodnie z treścią art. 557<sup>1</sup> i 3 Kc sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy. Sprzedawca nie jest odpowiedzialny względem kupującego będącego konsumentem za to, że rzecz sprzedana nie ma właściwości wynikających z publicznych zapewnień, o których mowa w art. 556<sup>1</sup> & 2 Kc, jeżeli zapewnień tych nie znał ani, oceniając rozsądnie, nie mógł znać albo nie mogły one mieć wpływu na decyzję kupującego o zawarciu umowy sprzedaży, albo gdy ich treść została sprostowana przed zawarciem umowy sprzedaży.

Na wstępie należy odnieść się do kwestii, czy kupująca (powódka) była w niniejszej sprawie konsumentem, co warunkuje treść dalszych rozważań. W takim kierunku szły bowiem jej twierdzenia. W ocenie Sądu brak podstaw by twierdzić, że powódka była w opisanym stosunku prawnym konsumentem, a pozwany przedsiębiorcą. Dokonana czynność kupna/sprzedaży była między stronami jednokrotna. Brak dowodów na to, aby pozwany trudnił się zawodowo handlem zwierzętami. Fakt, aby był przedsiębiorcą nie wynika z samego faktu, że jest zarejestrowany jako rolnik i prowadzi gospodarstwo rolne. Stanowisko takie znajduje oparcie w treści uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2015 r. (III CZP 108/14), w której skonkludowano, że rolnik indywidualny może być uznany za przedsiębiorcę wówczas, gdy jego działalność prowadzona jest w sposób zorganizowany, zawodowy i stały,

istotny jest też rozmiar prowadzonej działalności. Tym samym pozwany, który nie prowadzi sprzedaży zwierząt z zachowaniem powyższych warunków, nie może być uważany za przedsiębiorcę, a kupująca – za konsumenta.

W świetle w/w dowodów należy uznać za wykazane, że powódka kupiła od pozwanego konia za kwotę (...) zł. Należy również uznać za wykazane, że sprzedany koń w chwili sprzedaży miał wadę – chorował na chorobę zwyrodnieniową trzyczek pęciny w prawej kończynie piersiowej oraz aseptyczne zapalenie. Schorzenie to powoduje bolesność przy chodzeniu oraz w trakcie ujeżdżania konia, co sprawia, że zwierzę kuleje. Jest uleczalne we wczesnym stadium choroby, natomiast, jak wskazuje biegły, na etapie, na jakim choroba ta występowała w chwili sprzedaży konia oraz obecnie jest to schorzenie nieuleczalne i może być leczone wyłącznie objawowo, aby łagodzić bolesność objawów.

Tym samym należy uznać za niewątpliwie, że zwierzę w chwili sprzedaży było niezgodne z ofertą i zawartą na jej podstawie umową, nie było bowiem zdrowe. Jak wynika bowiem ze złożonych w sprawie zeznań i dokumentów, powódka oraz jej córka miały zamiar jeździć na koniu rekreacyjnie, być może w przyszłości trenować się do skoków. Koń kuleje już tylko chodząc na łąży, na terenie zamkniętym, o stabilnym, równym podłożu, obciążony jeźdźcem, jeszcze przed wejściem w kłus lub galop. Wynika to wprost z zeznań świadka W., która zaobserwowała, że koń kuleje, już po krótkiej chwili pracy ze zwierzęciem. Wprawdzie w świetle opinii biegłego ograniczone użytkowanie konia jest możliwe, jednak nie sposób wyprowadzić z tego wniosku, że koń jest przydatny do celu, dla którego został nabyty przez K. W.. Trudno bowiem ocenić, jaka dzienna czy tygodniowa długość eksploatacji konia jest możliwa i czy nie będzie to ograniczało to powódki w możliwości używania konia zgodnie z zamiarami. Okoliczności, w jakich dotychczas obserwowano kulenie konia wskazują, że koń kuleje każdorazowo w trakcie jeżdżenia, niezależnie od charakteru i tempa jazdy (stęp, kłus, galop). Musi być zatem uznany za niezdatnego do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, jak również nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego (koń zdrowy, nie kontuzjowany, co wynikało z treści oferty oraz dalszych rozmów między stronami). Z pewnością też nie nadaje się do skoków, które obciążają stawy bardziej niż zwykły chód czy bieg i nie mogą być uznana za element „oszczędnej eksploatacji”. Posiada zatem wadę fizyczną, która zgodnie z w/w przepisami objęta jest rękojmią. Zgodnie z wnioskami opinii biegłego koń był dotknięty wadą już w chwili sprzedaży, bowiem od chwili wystąpienia schorzenia do momentu zaistnienia objawów mija okres 3-6 miesięcy. Schorzenie zdiagnozowano w dniu 17.09.2015 r., powódka nabyła konia w dniu 30 czerwca 2015 r., powódka miała podejrzenia, czy koń nie kuleje, jeszcze w okresie, gdy koń pozostawał w stajni pozwanego. Powyższe fakty uzasadniają twierdzenie, że koń był dotknięty wadą już w chwili sprzedaży.

Umowa zawarta między stronami pochodzi z dnia 30.06.2015 r., zatem dokonana została już po uchyleniu przepisów szczególnych dotyczących rękojmi za wady zwierząt. Tym samym bez znaczenia pozostają zapisy w umowie dotyczące tzw. wad głównych i nie wyczerpują one katalogu wad, które dają podstawę odstąpienia od umowy.

Zgodnie z treścią art. 559 Kc sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. Jeżeli rzecz sprzedana ma wadę, kupujący może złożyć oświadczenie o obniżeniu ceny albo odstąpieniu od umowy, chyba że sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie. Ograniczenie to nie ma zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniona lub naprawiana przez sprzedawcę albo sprzedawca nie uczynił zadość obowiązkowi wymiany rzeczy na wolną od wad lub usunięcia wady. Kupujący nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna (art. 560 & 1 i 4 Kc). Ponadto kupujący ograniczony jest terminem – sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi, jeżeli wada fizyczna rzeczy ruchomej zostanie stwierdzona przed upływem dwóch lat od wydania rzeczy kupującemu (art. 568 Kc).

Nie było sporne między stronami, że w/w termin został zachowany – wada została stwierdzona z upływem kilku miesięcy od chwili wydania konia.

Jak wskazano powyżej, wada konia – schorzenie, na które cierpiał, jest wadą istotną, uniemożliwia bowiem normalną eksploatację zwierzęcia w sposób zgodny z umową. Nie sposób też podzielić stanowiska pozwanego, jakoby wada ta nie istniała w chwili wydania konia powódce i by schorzenie wystąpiło później, w wyniku nadmiernej eksploatacji

konia. Pozwany nie wykazał żadnymi dowodami, aby korzystanie z konia przez powódkę było nadmierne, nie wiadomo zresztą, na czym owa nadmierność miałyby polegać i jakie korzystanie (z jaką częstotliwością) miałyby nie być nadmierne. Jak wynika z zeznań, powódka i jej córka ujeżdżały konia sporadycznie, nie miały zresztą stosownych umiejętności. Jeździł na nim w ramach treningów S. P., ale również nie udowodniono, aby były to treningi codzienne lub długotrwałe. Jak wynika z zeznań H. W. i opinii biegłego wada była widoczna dla osób znających się na koniach już po chwili pracy z koniem. Pozostaje faktem, że pozwany nie jest fachowcem w tej dziedzinie i mógł kulenia nie zauważyć, jednak nie stanowi to dowodu, że koń był zdrowy w chwili sprzedaży.

Istnienie opisanych wad fizycznych w chwili zawarcia umowy uprawniało powódkę do odstąpienia od umowy. W tych okolicznościach strony powinny zwrócić sobie wszystko, co nawzajem świadczyły, tj. pozwany powinien zwrócić powódce uiszczoną cenę(...) zł, a powódka – konia. Dalsze obowiązki stron, w szczególności kwestie związane z kosztami odbioru, wynikają z treści art. 561<sup>2</sup> Kc.

Zgodnie z treścią art. 566 & 1 Kc jeżeli z powodu wady fizycznej rzeczy sprzedanej kupujący złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy albo obniżeniu ceny, może on żądać naprawienia szkody, którą poniósł przez to, że zawarł umowę, nie wiedząc o istnieniu wady, choćby szkoda była następstwem okoliczności, za które sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności, a w szczególności może żądać zwrotu kosztów zawarcia umowy, kosztów odebrania, przewozu, przechowania i ubezpieczenia rzeczy oraz zwrotu dokonanych nakładów w takim zakresie, w jakim nie odniósł korzyści z tych nakładów. Nie uchybia to przepisom o obowiązku naprawienia szkody na zasadach ogólnych.

Powódka oprócz zwrotu ceny (wskazywała kwotę 7800 zł) domagała się również zwrotu kosztów najmu boksu w okresie od dnia 1.07.2015 r. do dnia 31.01.2016 r. w kwocie (...) zł, zwrotu kosztów leczenia konia za okres od dnia 17.09.2015 r. do 31.01.2016 r. w kwocie (...) zł, kwoty (...) zł tytułem zwrotu wydatków za usługi trenerskie konia, kwoty (...) zł tytułem zwrotu kosztów kucia konia, kwoty (...) zł tytułem transportu konia i sedacji do transportu. Dodatkowo rozszerzyła powództwo pismem z dnia 29.08.2017 r., domagając się kwoty (...) zł tytułem kosztów utrzymania konia w okresie od lutego 2017 r. do sierpnia 2017 r. oraz kwoty (...) zł tytułem usługi weterynaryjnej w roku 2017.

Co do zasady koszty z powyższych tytułów, zdaniem Sądu, stanowią szkodę, którą powódka poniosła przez to, że zawarła umowę, nie wiedząc o istnieniu wady. Wówczas bowiem nie kupiłaby konia, a zatem odpadłaby konieczność jego utrzymania, transportowania, leczenia, ćwiczeń, kucia. Sąd obdarzył wiarą dowody z dokumentów, przedstawione na potwierdzenie faktu poniesienia powyższych kosztów, treść tych dokumentów nie została zaprzeczona przez stronę przeciwną. Należy jednak zauważyć, że mimo iż sam fakt ponoszenia przez powódkę kosztów treningu konia nie był sporny, to wykazała ona jedynie, iż poniosła z tego tytułu kwotę(...) zł, na co wskazuje załączony przelew. Nie wykazała, ile wynosił koszt jednego treningu ani ile razy treningi były wykonywane, zatem nie sposób wyliczyć tych kosztów w żaden sposób. Tym samym z powyższego tytułu mogła zostać zasądzona tylko kwota (...)zł, w pozostałej zaś części co do kosztów wynikłych z tego tytułu (powódka żądała (...) zł) żądanie zasługiwało na oddalenie. Ponieważ, jak wynika z potwierdzenia zapłaty, koszty zostały poniesione celem ćwiczenia konia, nie zaś celem zwiększenia umiejętności jeździeckich powódki, należało uznać, że powódka sama w sobie nie odniosła korzyści z tych nakładów.

Mają na uwadze powyższe Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę (...) z odsetkami w wysokości ustawowej liczoną od kwoty (...) zł od dnia 5.02.2016 r., tj. od chwili wniesienia pozwu, do dnia zapłaty. Ponieważ w przypadku roszczenia powódki termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, roszczenia stają się wymagalne z chwilą wezwania do zapłaty, za które w realiach niniejszej sprawy, zgodnie z żądaniem powoda, należy traktować chwilę wniesienia pozwu. Ponieważ, z opisanych wyżej przyczyn, żądanie pozwu zostało uwzględnione częściowo, odsetki zasądzono zgodnie z żądaniem pozwu, ale tylko od kwoty uwzględnionej. Składają się na nią udokumentowane koszty utrzymania ((...) zł), leczenia ((...) zł) w okresie do dnia 31.01.2016 r., kucia konia ((...) zł) oraz usługi trenowania konia ((...) zł) i transportu ((...) zł), łącznie kwotę(...) zł. objęta pierwotnym powództwem. Dodatkowo od dnia 1.02.2016 r. do dnia 29.08.2016 r. koszty utrzymania konia w łącznej kwocie (...) zł. oraz na usługi weterynaryjne (...) zł. Powódka żądała odsetek tylko od kwoty objętej pierwotnym powództwem ((...) zł), z której uwzględniono łącznie(...)zł (udokumentowane wydatki wymienione powyżej za okres do dnia 31.01.2016 r.

oraz kwota(...) zł tytułem zwrotu ceny sprzedaży w wysokości ustalonej przez Sąd, i tylko od uwzględnionej kwoty objętej pierwotnym powództwem zasądzone zostały odsetki, zgodnie z żądaniem pozwu. Co do pozostałej części żądania zgodnie z rozszerzonym powództwem, powódka nie żądała zasądzenia odsetek od kwoty rozszerzonej. W pozostałej części – co do kwoty sprzedaży ponad kwotę(...) zł oraz co do roszczeń, które nie znajdują potwierdzenia w przedstawionych rachunkach, powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach orzeczono na podst. art. 98&1 kpc, obciążając nimi strony proporcjonalnie do stopnia, w jakim sprawę przegrały. szczegółowe wyliczenie kosztów pozostawiono referendarzowi sądowemu na podst. art. 108&1 kpc.